

ROCKAWAY nadaje sygnał



Okładka nowej płyty rzeszowskiego zespołu ROCKAWAY "Sygnał Ufo Wieża"

Rozmowa z członkami rzeszowskiego zespołu ROCKAWAY, który pod koniec 2014 roku zaprezentował swój nowy autorski materiał „Sygnał Ufo Wieża”.

Przypominacie o sobie nową płytą „Sygnał Ufo Wieża”. Skąd ta dość abstrakcyjna nazwa i jaka jest ta płyta? Czy czujecie, że to najlepsza rzecz w Waszym dotychczasowym dorobku?

Tytuł nawiązuje chyba trochę do nadawania sygnału znikąd do gawiedzi. Lecą sobie jakieś ufa i mówią: "o! nadajmy sygnał do tej dziwnej planety, zobaczmy czy coś się wydarzy". Tytuł płyty nawiązuje trochę do naszej postawy. Nadajemy nasz sygnał, niezależnie czy wieża odpowie czy nie, my i tak po prostu lecimy dalej. Wyrazem tej postawy jest zamieszczenie całości materiału w sieci. Nasza muzyka jest dostępna dla każdego, co nie znaczy, że musi być dla wszystkich przystępna. Materiał jest zdecydowanie melodyjny i przewrotnie liryczny. Jeśli chodzi o poziom płyty, to oczywiście nam się podoba, ale jak każdy zdrowy twórca teraz pewnie uważamy, że można by poprawić parę kwestii, ale spokojnie, nagramy kolejną płytę. Jeśli chodzi o jakiegokolwiek podsumowania poziomu naszych nagrań, to na razie jest zdecydowanie za wcześnie. Mamy pełną świadomość, że dotychczas nie nagraliśmy żadnej złej, a płyta „Sygnał Ufo Wieża” jest czwartą w naszym dorobku i podniosła nam poprzeczkę do nagrania piątego albumu.

Jak wygląda proces promocji nowej płyty? Gdzie można ją usłyszeć i zdobyć?

Płytę będziemy promować koncertami. Nie zajmujemy się marketingiem tylko rock'n'rollem. Ważnym narzędziem jest sieć, w której udostępniamy nasz materiał. Klipy promujące nową płytę są dostępne na youtube.com, mowa tu o teledyskach do numerów pt. „Kotki” oraz „Liście”. Wbrew pozorom płyta nie nawiązuje do zoo czy eko kwestii; chyba słabo nam wychodzi oddawanie tytułów treści kompozycji. Materiał jest do odsłuchania na naszej stronie rockaway.pl. Dodatkowo planujemy wypuścić dla ludzi limitowany nakład płyt.

Zespół ma na koncie kilka sukcesów jak chociażby zdobycie sobie publiczności na festiwalu w Jarocinie, występy na dużych festiwalach. Czego jeszcze potrzeba grupie Rockaway, ażeby z szanowanego zespołu drugiego obiegu stać się powszechnie znaną marką?

Jak tak chwilę pomyślę, czym jest pierwszy obieg, to nie wiem, czy nie lepiej być w drugim... (Na festiwalu w Jarocinie w kolejce do toalety pewien „menago” powiedział nam, że zawsze będziemy drudzy. Jemu chyba bardziej się chciało (śmiech)). Ale jeśli pytasz o to, czego byśmy sobie życzyli, to pewnie wytrwałości. Muzyka i szeroko pojęta branża muzyczna to złożony świat składający się ze złudzeń, kompleksów, zaburzeń psychicznych, marzeń i pasji. Dla nas to głównie ten ostatni z wymienionych czynników jest paliwem do grania. Można narzekać jak trudno jest się przebić, ale to rodzi frustrację, która nam jest obca. Lubimy to, co robimy i życzymy sobie, aby nam nie zabrakło czasu i siły na muzykę. Dziś każdy ma łatwy dostęp do przeróżnych zespołów i widzi, że jest w czym wybierać. Paradoksalnie, ogrom twórców i odwórców nie zaistnieje, jeśli nikt o nich nie usłyszy w mediach, które uświadomią ludziom, że to, co jest grane, ma jakość. Pewnie wymierną korzyścią byłoby szersze zaistnienie w radiu, ale tak naprawdę zależy nam na podnoszeniu jakości naszej twórczości, czyli znów na wytrwałości.

Co po 14 latach działalności motywuje Was do dalszej pracy, nagrywania i koncertowania?

Przyjaźń. Spotkania na próbach to jak obrzędy ludowe, świniobicia tylko brakuje. Koncerty i nagrywanie płyt to najzdrowsze okresy dla ducha, choć ciało może mieć inne poglądy w tej sprawie. W takiej konfiguracji motywacji granie jest jak niekończące się wakacje. Zespół i muzyka to dla nas latające Ufo, inna planeta, na którą się ucieka. Dlatego właśnie nadaliśmy sygnał, niech zobaczą jak nam dobrze.

W Rockaway przewijają się motywy filmowe. Wasza muzyka była wykorzystywana w filmach, a na poprzedniej płycie

nawiązywaliście do klasyki kina. Czy obraz Was inspirował i czy możemy się spodziewać większej ilości „obrazków” do utworów z nowej płyty?

Tak, to głównie zasługa Bogusia. Niezależnie od aktywności w Rockaway, działa jako twórca szeroko pojętej muzyki niezależnej i to on wciągnął nas w muzykę filmową. Sporo u nas odniesień do starych gwiazd kina jak Marilyn Monroe, Steve McQueen, postaci filmowych jak Brudny Harry, Batman, He-Man, Punisher, czy nawet sportu lub astronautyki (np. Hans Nielsen czy Gagarin). Lubimy odniesienia do filmu, często wykorzystujemy to w tekstach. Myślę, że chętnie nagralibyśmy ścieżkę dźwiękową do jakiegoś filmu Tarantino, ale to może być na razie trudne z uwagi na fakt, że my znamy Quentina, ale on nas jeszcze nie.

Zebrał BARTŁOMIEJ SKUBISZ

Day&Night, marzec 2015